

KRAKOWSKA

KRONIKA KOŚCIELNA

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Franciszkańska Nr. 4 (parter, w podwórzu) otwarta codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 9—12 w południe a raz w tygodniu w piątek od 3 – 6 po poł.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena pojedynczego egzemplarza . . Mp. 20·—
Prenumerata kwartalna . . . . . „ 300·—

Cena ogłoszeń: Za wiersz petitowy Mp. 30·— ; za wiersz w rubryce „Nadesłane" Mp. 50·—; za wiersz w tekście Mp. 75·—. Dział ogłoszeniowy: Biuro ogłoszeń Stanisława Łacha, Kraków, ul. Wiślna 11.

Nr. 16. Kraków, dnia 16 kwietnia 1922 r. Rok II.

Alleluja! Alleluja!

Już tysiące razy rozbrzmiewały ponad światem dzwony zmartwychwstania. I tego roku ogłaszają znowu światu tę radosną nowinę, że Chrystus Pan zmartwychwstał; głoszą tę prawdę, że życie triumfuje nad śmiercią, prawda nad fałszem, dobre nad złem, sprawiedliwość nad niesprawiedliwością. Czyż może być dzień radośniejszy dla Kościoła katolickiego ponad dzień dzisiejszy? O tym to dniu przez cały rok śpiewa Kościół św. w każdą niedzielę: „Ten jest dzień, który uczynił Pan, cieszmy się i radujmy weń, alleluja, alleluja!"

Wesoły nam dzień dziś nastał,
Którego z nas każdy żądał,
Tego dnia Chrystus zmartwychwstał
alleluja, alleluja!

Tak jak to słońce, które wieczorem kryje się za góry i zapada hen za morza, ażeby rankiem powstać z tym większym blaskiem i okazałością, tak też i Chrystus Pan zniknął tylko na krótki czas z przed oczu apostołów i wiernych, ażeby dnia trzeciego powstać w tym większym blasku i majestacie. — Ciało Chrystusa Pana, to świątynia najświętsza i najczcigodniejsza. Żydzi zburzyli ją świętokradzką swoją ręką, ale Pan Jezus po trzech dniach znowu ją zbudował, jak sam przepowiadał. — Na Nim pełni się znak Jonasza proroka! Do dnia trzeciego pozostawał we wnętrzu ziemi.

— Jak po ciężkiej zimie ukazuje się kwiat wiosenny, tak po dniach smutku „król niebieski k'nam zawitał, jako śliczny kwiat zakwitał".

— — — — — — — —

Święto Zmartwychwstania to pamiątka triumfu i zwycięstwa P. Jezusa A do triumfu tego doszedł On przez poniżenie, pogardę, męczeństwo i śmierć okrutną. On sam tłumaczy to uczniom: „Azali nie było potrzeba, aby cierpiał Chrystus i tak wszedł do chwały swojej". (Łuk. 24, 20).

— — — — — — — —

Przez cierpienia przychodzimy do zwycięstwa!

Patrz na ziarno rzucone w ziemię. Musi w ziemi obumrzeć, ażeby mogło zakiełkować i wzróść w nową, piękną roślinę.

Patrz na Kościół katolicki. On także przez cierpienia i prześladowania, które ponosi, zdąża do zwycięstwa! Niech się sroży zaciekłość żydów i złość okrutnych tyranów pogańskich. Niech wymyślają coraz to nowe katusze, niech płynie strugami krew męczenników! Przez łzy, które spłynęły z oczu setek tysięcy, przez jęki pochodzące z piersi torturowanych ofiar, przez morze krwi przelanej, przez miljony oddanych żywotów ludzkich Kościół św. zdąża do zwycięstwa nad pogańskim światem. — A w następnych wiekach przez ciągłą walkę z herezjami i błędnemi naukami i nieustannemi prześladowaniami zdąża wytrwale do ostatecznego zwycięstwa, do tego szczęśliwego dnia, kiedy królestwo Boże wywalczy sobie zupełny triumf na ziemi.

— — — — — — — —

I ty Ojczyzno nasza przez tragiczne cierpienia długich lat niewoli, przez spustoszenia strasznej wojny, przez popioły i zgliszcza spalonych miast i wiosek, przez ruinę świątyń Pańskich, przez łzy twoich dzieci, przez tragizm twoich synów doszłaś do wolności!...

— — — — — — — —

I ludzkość cała przez cierpienia zdąża do ostatecznego wyzwolenia.

Z ponad wód potopu wielkiej wojny, z morza udręczeń, z ponad potoków przelanej krwi ludzkiej, wzniósł się powiew nowych idej, uleciała gołębica pokoju, a obecnie z pośród długich narad i konferencyj wychyla się majestatycznie — jak słońce promieniste — wielka myśl powszechnego rozbrojenia, upragnionego braterstwa ludów i zgodnej współpracy nad zagojeniem ran okropnej wojny!...

To samo dzieję się i z duszą ludzką. Przez wiele cierpień i udręczeń wewnętrznych, przez szczery żal zdąża ona do swego odrodzenia i do zwycięstwa nad złem i grzechem!...

— — — — — — —

Widok złego niech nam nie odbiera otuchy! Zmartwychwstanie P. Jezusa przywodzi nam na pamięć Jego własne słowa: „Ufajcie, jam zwyciężył świat“. (Jan, 16, 33). **jm.**

Rezurekcja

czyli uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego.

Odbywa się w Wielką Sobotę wieczorem lub w niedzielę rano.

Modlitwy przy Grobie Pańskim.

Kapłan w procesji udaje się do rzęsiście oświetlonego Grobu Pańskiego. Uklęknąwszy na stopniach rozpoczyna antyfonę: Gloria tibi Trinitas...

Chwała Tobie Trójco równa, Bóstwo jedno przed wszystkimi wiekami, teraz i na zawsze.

Psalm 116.

Chwalcie Pana, wszystkie narody: wysławiajcie go, wszystkie ludy!

Bo możne jest nad nami miłosierdzie jego: a wierność Pańska trwa na wieki.

Psalm 3.

Panie, jakże mnodzy są ci, co mię cisną! Siła ich powstaje przeciwko mnie.

Mnóstwo jest tych, co mówią o mnie: Niemasz dlań ratunku w Bogu jego.

Ale ty, o Panie, tyś obrońca mój, i chwała moja: ty podnosisz głowę moją.

Głosem wielkim wołałem do Pana: i wysłuchał mię ze świętej góry swej.

Ległem do snu, i spałem twardo: i wstałem żyw, bo Pan ochraniał mię.

Nie ulęknę się ja tych kroci ludu, co oblega mię: powstań, o Panie, wybaw mię, Boże mój!

Bo ty uderzasz wszystkich, co niewinnie gnębią mię: kruszysz zęby grzeszników.

Od Pana jest wybawienie: błogosławieństwo twe niech będzie nad ludem twym!

Chwała Tobie Trójco równa...

Kyrie elejson — Chryste elejson — Kyrie elejson. Ojcze nasz w (cichości).

Kapłan: I nie wódź nas na pokuszenie.

Chór: Ale nas zbaw ode złego.

K.: W zmartwychwstaniu Twojem, Chryste, Alleluja!

Ch.: Weselą się niebo i ziemia. Alleluja.

K.: Pan z wami.

Ch.: I z duchem twoim.

Módlmy się! Panie Jezu Chryste, królu chwały, pokorny w męce, potężny w zmartwychwstaniu, zwycięzco śmierci i piekła, co niegdyś przez proroków w Pismach obiecałeś, dziś zmartwychwstaniem śmierć pokonawszy, wypełniasz. Dlatego wszystkie duchy wojska niebieskiego i cały ziemski okręg przepełniony radością wielbią Cię zmartwychwstającego i wysławiają z weselem; a piekielne moce drżą i truchleją. My zaś, z łaski Twojej, pokorni słudzy, obchodząc jednomyślnie i pobożnie pamiątkę chwalebnego Twojego zmartwychwstania, zeszliśmy się oto licznie, a pomni Twej bezgranicznej ku nam miłości, łez pobożnych powstrzymać nie możemy. Wejrzyj prosimy, na korne modły nasze, i daj, byśmy obmyci z brudu grzechów naszych, w tych uroczystościach wielkanocnych w Tobie zmartwychwstać i owoców męki Twej świętej i zmartwychwstania Twojego uczestnikami stać się zasłużyli, który żyjesz i królujesz Bóg na wieki wieków. Amen.

Trzykrotna procesja naokoło kościoła.

Teraz skrapia kapłan Grób wodą święconą, okadza, potem podaje sługom kościelnym symbole zmartwychwstania, to jest: krzyż owinięty stułą (Jezus-kapłan), świecę paschalną (Jezus-nauczyciel) i figurę Zmartwychwstałego (Jezus król i pasterz). Potem sam zdejmuje z monstrancji białą zasłonę, odwraca się z Najśw. Sakramentem do ludu i zaczyna pieśń: „Cum rex gloriae“, którą chór zaraz podejmuje; pochód rusza, by trzykrotnie wśród śpiewu i radosnych dźwięków dzwonów obejść kościół.

Gdy król chwały . . .

Cum ex gloriae...

Gdy król chwały Chrystus, mając śmierć zwyciężyć, wstąpił w otchłań, a chór Aniołów, idący przed obliczem Jego, rozkazał książętom podziemnym usunąć zapory, wówczas ojcowie święci zatrzymani w otchłaniach zawołali ze łzami: Przybyłeś, upragniony, któregośmy wyczekiwali w ciemnościach, byś nas tej nocy z więzienia wyprowadził. Ciebie jęki nasze wzywały, Ciebie długie lamenty nasze szukały. Ty stałeś się nadzieją zrozpaczonym i wielką pociechą w utrapieniu.

(Potem śpiewa lud „Chrystus zmartwychwstan jest“ lub „Wesoły nam dzień dziś nastał...“)

Po procesji.

Gdy procesja wróci do kościoła, kapłan umieszcza Najświętszy Sakrament na ołtarzu, klęka na najwyższym stopniu, a podnosząc, coraz wyżej krzyż owinięty stułą, śpiewa trzykrotnie tonem coraz wyższym: Surrexit Dominus de sepulchro.

K.: Powstał Pan z grobu (na to odpowiada chór):

Ch.: Który za nas zawisł na krzyżu. Alleluja.

K.: W zmartwychwstaniu Twojem Chryste Alleluja.

Ch.: Niebo i ziemia weselą się. Alleluja.

Módlmy się: Boże, który nas doroczną uroczystością Zmartwychwstania Pańskiego uweselasz, użycz łaskawie, byśmy przez święta, które w czasie obchodzimy, do wiecznych radości dojść zasłużyli. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa...

Jutrznia o Zmartwychwstaniu Pańskiem.

Teraz albo śpiewają Jutrznię o Zmartwychwstaniu Pańskiem, albo też zaraz kapłan intonuje: Te Deum laudamus, Ciebie Boże chwalimy.

Po skończonem Te Deum:

K.: Pan z wami.

Ch.: I z duchem twoim.

Módlmy się: Boże który w dniu dzisiejszym, przez Jednorodzonego Syna Twojego, śmierć zwyciężywszy, bramy wieczności nam otworzyłeś; udziel nam pomocy, abyśmy postanowienia święte, do których łaska Twoja nas pobudziła, wiernie wykonać mogli. Amen.

K.: Błogosławmy Panu Alleluja, Alleluja.

Ch.: Bogu dzięki Alleluja. Alleluja.

K.: A dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju.

Ch.: Amen.

Regina coeli.

K.: Regina coeli...

Królowo nieba wesel się, Alleluja
Albowiem, któregoś nosić zasłużyła, Alleluja
Zmartwych powstał, jak powiedział, Alleluja
Módl się za nami do Boga, Alleluja.

K.: Raduj się i wesel Panno Marjo, Alleluja.

Ch.: Bo zmartwychwstał Pan prawdziwie. Alleluja.

K.: Módlmy się!. Boże, któryś przez zmartwychwstanie Syna Twego, a Pana naszego, Jezusa Chrystusa, świat uweselić raczył, daj nam prosimy, abyśmy przez Rodzicielkę Jego, Pannę Marję, radości żywota wiecznego dostąpili. Przez tegoż Chrystusa, Pana naszego. Amen.

K.: Pomoc Boża niech zawsze będzie z nami.

Ch.: Amen.

Teraz następuje pieśń: Przed tak wielkim Sakramentem i błogosławieństwo.

„Błogosławiony ten człowiek, co Rany Jezusa w swem sercu zawsze nosi, a cokolwiek przeciwnego mu się zdarzy, chętnie przyjmuje z ręki Boga, aby Ukrzyżowanemu stać się podobnym“. Tomasz a Kempis. (Sermones ad Novitios).

Niedziela Wielkanocna.

Wstęp do Mszy św. Odzywa się Kościół słowami Chrystusa, któremi tenże przemówił do Ojca niebieskiego:

„Powstałem i jeszcze jestem przy Tobie, Alleluja! Wyciągnąłeś Swe ramię nademną, Alleluja! Dziwną stała się Twa mądrość, Alleluja, Alleluja!“ (Ps. 138). „Panie, doświadczyłeś mnie i doznałeś mnie. Tyś doznał siedzenia mego i wstawania mego“. Chwała Bogu itd.

Modlitwa kościelna. Boże! któryś w dniu dzisiajszym Jednorodzonemu Swemu po pokonaniu śmierci otworzył wstęp do wieczności, wypełnij przez pomoc Swoją pragnienie, któreś w nas wzbudził Swą uprzedzającą łaską, przez tegoż Jezusa i t. d.

Lekcja z listu pierwszego św. Pawła do Koryntjan rozdz. V, w. 7—8.

Bracia! Wyczyśćcież stary kwas, abyście byli nowem zaczynieniem, jako przaśni jesteście. Albowiem Pascha nasza ofiarowany jest Chrystus. A tak używajmy nie w starym kwasie, ani w kwasie złości i przewrotności, ale w przaśnikach szczerości i prawdy.

Wyjaśnienie. Prawo Mojżeszowe nakazywało żydom w wigilję Wielkanocy wyrzucić z domu i wymieść wszelki kwaszony chleb aż do najmniejszej odrobinki, a baranka wielkanocnego wolno im tylko było pożywać z chlebem niekwaszonym. Kwas oznacza grzech, a niekwaszony chleb duszę z grzechu oczyszczoną; barankiem wielkanocnym naszym jest Chrystus Pan, który poniósł śmierć za nas i którego pożywamy w świętej Komunji. Jak w starym zakonie byliby żydzi pogwałcili i znieważyli uroczystość wielkanocną, gdyby byli pożywali baranka z chlebem kwaszonym, tak nie godzi się chrześcijaninowi obchodzić Wielkanocy z sercem obciążonem grzechami. Dla tego powinien pozbyć się starego kwasu, którym jest grzech, kalający i szpecący jego życie, powinien być czystym w sumieniu i po prawdzie i w rzeczywistości być tem, do czego jest stworzony, to jest wolnym od zmazy Synem Bożym.

Po lekcji wzywa apostoł wiernych, aby radośnie Bogu dziękowali i oddali powinną chwałę za zmartwychwstanie Pańskie. „Oto dzień, który Pan uczynił; radujmy się i weselmy z niego. Chwalcie Pana, gdyż dobrym jest, a miłosierdzie Jego trwa wiecznie, Alleluja! Alleluja! Chrystus jest naszym Barankiem wielkanocnym, gdyż On za nas ofiarowanym został“.

Chrystus zmartwychwstan jest,
Nam na przykład dan jest,
Iż mamy zmartwychpowstać,
Z Panem Bogiem królować, Alleluja!

Ewangelja u św. Marka, rozdz. XVI, wiersz 1—7.

Onego czasu Marja Magdalena i Marja Jakóbowa i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namazały Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia z Szabatów przyszły do grobu, gdy już weszło słońce, i mówiły między sobą: kto nam odwali kamień ode drzwi grobowych? A pojrzawszy obaczyły odwalony kamień, albowiem był bardzo wielki. A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą, i zdumiały się, który im rzekł: Nie lękajcie się: Jezusa szukacie Nazareńskiego ukrzyżowanego. Wstał, nie masz Go tu; oto miejsce, gdzie Go położono. Ale idźcie, powiedzcie uczniom Jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei. Tam Go oglądacie, jako wam powiedział.

Czemu święte niewiasty pragnęły namaścić ciało?

Grzegórz Wielki papież mówi: „Uczyniły to z tego powodu, że chciały uczcić po śmierci Tego, który za życia był im tak drogim. Jest to nauką dla nas chrześcijan, abyśmy je naśladowali. I my mamy maści, któremi możemy nabalsamować ciało pogrzebanego Chrystusa, idąc drogą cnoty i szukając Pana dobremi uczynkami, które wszędzie rozpościerają woń świętości“.

Co znaczy biała szata anioła?

Oznacza ona radość anioła z powodu tak niesłychanie ważnego zdarzenia, gdyż Chrystus wiedzie nas do chwały nieba, które odpadli od Boga aniołowie opuścili.

Czemu kazał anioł niewiastom nie lękać się?

Aby im dać poznać, że lękać się powinni tylko ci, co nie miłują mieszkańców nieba i z powodu występnego życia tracą nadzieję dostania się między duchy błogosławione. Niewiasty zaś szukające Jezusa nie miały powodu lękania się anioła i posłańca Bożego.

Czemu anioł odesłał niewiasty do uczniów Chrystusowych, a mianowicie do Piotra?

Dla tego, że były strapione śmiercią Chrystusową i że one właśnie miały ogłosić całemu światu zmartwychwstanie Pańskie. Piotr zaś był głową apostołów. Trzykrotne zaparcie Chrystusa niezmiernie go trapiło; nie dziw przeto, że on najwięcej potrzebował pociechy.

Czemu zmartwychwstał Zbawiciel?

1. Aby ziścić przepowiednie i wzmianki o Swem zmartwychwstaniu tak własne, jak i zawarte w pismach starego zakonu. 2. Aby własnemu człowieczeństwu dać zasłużoną nagrodę za swe współdziałanie w sprawie odkupienia świata. 3. Aby dać niezbity dowód Swego Bóstwa i posłannictwa Boskiego. Kilkakrotnie oświadczył żydom, że zmartwychwstanie Jego będzie oznaką, iż jest prawdziwie Synem Bożym i obiecanym Mesjaszem. 4. Chciał i nas wszystkich utwierdzić w wierze w Swe Bóstwo i Swą naukę. „Jeśliż Chrystus nie powstał, próżne tedy jest przepowiadanie nasze, próżna jest i wiara nasza“. (I. Kor. 15, 14). — 5. Aby w nas wzniecić nadzieję, że i my kiedyś z martwych powstaniemy. „Bóg wzbudził Chrystusa z martwych i dał Mu chwałę, aby wiara i nadzieja wasza w Bogu była“. (I. Piotr 1, 21). — 6. Aby nam dać pewność i rękojmię, że i my zbawieni będziemy, gdy pójdziemy w ślady Jego. 7. Aby nas utwierdzić i zachęcić do wszelkich cierpień i ofiar nieodłącznych od tego życia. „Wiemy, że, który wzbudził Jezusa, i nas wzbudzi z Jezusem. Dla tego nie ustawamy; albowiem to, które teraz jest prędziutko przemijające i lekkie nasze utrapienie, nader na wysokości wagę chwały wiekuistą w nas sprawuje“. (II. Kor. 4, 8—17). Zresztą chciał nam Chrystus okazać w obrazie, że mamy umrzeć dla grzechu i powstać do nowego życia: „Jako Chrystus wstał z martwych, przez chwałę Ojcowską, tak i my żebyśmy w nowości żywota chodzili“. (Rzym. 6, 4).

Poniedziałek Wielkanocny.

Według nowego prawa kościelnego Poniedziałek Wielkanocny nie jest już uroczystem świętem, lecz należy do świąt zniesionych, czyli jest tylko świętem kościelnem. — W Polsce jednakowoż obchodzimy to święto według dawnej tradycji uroczyście, tak jak inne uroczyste święta.

Z tego dnia przytaczamy przepiękną Ewangelję o ukazaniu się P. Jezusa dwu uczniom w drodze do Emaus.

Ewangelja u św. Łukasza rozdz. XXIV, wiersz 13—35.

A oto dwóch z nich tegoż dnia szli do miasteczka, które było na sześćdziesiąt stajów od Jeruzalem, na imię Emaus. A ci rozmawiali z sobą o tem wszystkiem, co się było stało. I stało się, gdy rozmawiali i społu się pytali, i sam Jezus przybliżywszy się szedł z nimi. A oczy ich były zatrzymane, aby Go nie poznali. I rzekł do nich: Cóż to są za rozmowy, które idąc macie między sobą, a jesteście smętni? A odpowiadając jeden, któremu imię Kleofas, rzekł Mu: Tyś sam gościem w Jeruzalem, a nie wiesz co się w niem w te dni działo? Którym On rzekł: Co? I rzekli: O Jezusie Nazareńskim, który był mąż prorok, potężny w uczynku i mowie przed Bogiem i wszystkim ludem, a jako przedniejsi kapłani i przełożeni nasi wydali Go na skazanie śmierci i ukrzyżowali Go. A myśmy się spodziewali, iż On miał odkupić Izraela: a teraz nad to wszystko dziś trzeci dzień jest, jako się

to stało. Ale i niewiasty, niektóre z naszych przestraszyły nas, które przededniem były u grobu, a nie znalazłszy ciała Jego, przyszły, powiadając, iż i widzenie anielskie widziały, którzy powiadają, iż żyje. I poszli niektórzy z naszych do grobu, i tak naleźli, jako niewiasty powiadały, ale Samego nie znaleźli. A On rzekł do nich: O głupi, a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli prorocy! Izaż nie było potrzeba, aby to był cierpiał Chrystus i tak wszedł do chwały Swojej? A począwszy od Mojżesza i wszystkich proroków, wykładał im we wszystkich pismach, co o Nim było. I przybliżyli się ku miasteczku, do którego szli, a On okazował, jakoby dalej miał iść. I przymusili Go, mówiąc: Zostań z nami, boć się ma ku wieczoru i dzień się już nachylił. I wszedł z nimi. I stało się, gdy siedział z nimi u stołu, wziął chleb i błogosławił i łamał i podawał im. I otworzyły się oczy ich i poznali Go, a On zniknął z oczu ich. I mówili między sobą: Izali serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze i pisma nam otwierał? A wstawszy tejże godziny wrócili się do Jeruzalem i znaleźli zgromadzonych jedenaście i tych, którzy z nimi byli powiadających, iż wstał Pan prawdziwie i ukazał się Szymonowi. A oni powiadali, co się działo w drodze i jako Go poznali w łamaniu chleba.

Obrona wiary — apologetyka.

Fakt zmartwychwstania.

Fakt zmartwychwstania Chrystusa nie ulega wątpliwości. — Nie w tem leży zasługa chrześcijanina, jeśli wierzy, że Chrystus umarł, lecz jeśli wierzy że powstał zmartwych, mówi św. Ambroży. Zarzucali żydzi, jakoby uczniowie wykradli zwłoki Chrystusa. (Mat. 28, 13). Lecz na czyn taki byli uczniowie za bojaźliwi i za uczciwi. Niemożliwem także było, by straż czuwająca przy grobie nic nie widziała, i nie słyszała odwalania kamienia. Nadto śpiący świadkowie, nie są żadnymi świadkami, jak słusznie zauważa św. Augustyn. Uderzającem jest, że strażników nie ukarano za tak wielkie zaniedbanie obowiązku. — Niektórzy wolnomyślni mówią, że Chrystus Pan umarł na Krzyżu tylko pozornie, poczem trzeciego dnia ocknął się z omdlenia i wyszedł z grobu. (Wereszczagin). Wykluczonem jest to jeśli zważymy, że poniesione męki straszne, upływ krwi i samo ukrzyżowanie musiałyby przyprawić każdego o śmierć. Sama rana w boku, tak wielką, że Tomasz mógł włożyć w nią rękę, musiała sprowadzić śmierć, a krew i woda, wypływająca z boku po przebiciu włócznią, są również najoczywistszym dowodem śmierci Chrystusa Pana. (Jan 19, 34). Już w pochodzie na górę Kalwarji nie mógł Chrystus nieść krzyża. Jakże po 36 godzinach pobytu w grobie mógł wydobyć się z prześcieradeł, w które był owinięty (Jan 19, 34), jak mógł odwalić kamień, i z otwartemi ranami szybko chodzić? Chyba głupiec lub przewrotny może coś podobnego twierdzić. Siepacze dlatego nie łamali goleni Zbawiciela, iż widzieli oczywistą śmierć Jego. (Jan 19, 33). Urzędowo potwierdził śmierć Chrystusa Pana setnik, zdając sprawozdanie Piłatowi. (Mar. 15, 45). Matka Chrystusowa i Jego przyjaciele także nie byliby pewnie pochowali Go i nie przywalili grobu ciężkim kamieniem, gdyby był choć cień prawdopodobieństwa, że Chrystus nie umarł. (Mat. 27, 60). Dowodem jest także, że śmierć Chrystusa Pana poświadczają zgodnie wszyscy Ewangeliści, którzy są w tej sprawie najwiarogodniejszymi świadkami.

O małżeństwie.

List pasterski Biskupów polskich.

II.

Niebezpieczeństwo zagrażające małżeństwu.

(Ciąg dalszy).

Ustawa o rozwodach.

Drugiem niebezpieczeństwem, zagrażającem małżeństwu chrześcijańskiemu, to uchwalona już w niektórych krajach, a także u nas przez ludzi wolnomyślnych, niewierzących lub w błąd wprowadzonych przygotowana ustawa o rozwodach. Wedle tego prawa może państwo, z powodów przez siebie za słuszne uznanych, rozwiązać małżeństwa, zawarte w kościele lub tylko wobec urzędnika świeckiego i pozwolić obu stronom na nowy związek małżeński. Władzę swoją do udzielania rozwodów opiera państwo na założeniu, że kontrakt małżeński jest umową obywatelską, równą każdej innej umowie cywilnej, a jako taki przez władzę cywilną, która go przyjęła do wiadomości, uprawniła, zatwierdziła, może też na staranie stron być rozerwany, unicestwiony.

Potrzebę wprowadzenia rozwodów uzasadniają niektórzy przedstawiciele władzy państwowej tem, że prawo małżeńskie katolickie, odmawiając rozwodu, gwałci prawa natury ludzkiej, przynosi szkodę moralności publicznej, słowem przeciwne jest postępowi, duchowi czasu, rozumowi.

Odpowiedź ogólna na zarzuty.

Odpowiedź ogólna na te zarzuty nie jest trudna. Co Bóg, Nieskończony Rozum, postanowił, nie może być sprzeczne ze stworzonym, skończonym rozumem ludzkim; co Miłość Nieskończona przykazała, nie może być niewykonalne dla jednostek, szkodliwe dla całej społeczności ludzkiej. Prawdą jest tylko, że Bóg nałożył na stworzenie rozumne także obowiązki trudne, ale to Mu wolno czynić dla większej chwały swojej i dla większego dobra ludzkości, zwłaszcza, że łaską swoją ułatwia spełnianie tych obowiązków i że sam dał wprzód przykład największego poświęcenia się dla swojego stworzenia. Takim obowiązkiem trudnym jest też niekiedy powinność dochowywania trwałej miłości małżonkowi niewiernemu, ale obowiązek ten może i musi być święcie spełniony dla dobra duchowego małżonków i całego społeczeństwa.

Nie przestajemy jednak, Najmilsi w Chrystusie, na tem ogólnikowem odparciu zarzutów, lecz przynajmniej najgłówniejsze z nich zbadamy i ocenimy dokładnie i szczegółowo tak ze stanowiska wiary jak i czystego rozumu.

Prawo do szczęścia.

Każdy człowiek, głoszą zwolennicy rozwodów, ma prawo do szczęścia. Zaprzeczyć mu tego szczęścia znaczy zadać gwałt jego naturze ludzkiej.

Otóż prawdą jest, że każdy człowiek ma prawo do szczęścia. Włożył w naturę ludzką pragnienie szczęścia, a więc i prawo do niego, sam Bóg. Więc też winno ono być zaspokojone. Ale jest szczęście i szczęście. Najprawdziwszem, pełnem szczęściem jest dopiero szczęśliwość w drugiem życiu, która polega na oglądaniu, posiadaniu, na najściślejszem zjednoczeniu i jakby węźle małżeńskim z Trójcą Przenajświętszą, Wiekuistą Prawdą, Nieskończoną Dobrocią, Miłością, Nieskończonem Pięknem. I tego szczęścia każdy, byle chciał, może stać się uczestnikiem. Na ziemi jest tylko jedno szczęście prawdziwe, szczęście, które płynie ze świadectwa sumienia, iż wszystkie nasze obowiązki wobec Boga, siebie, ludzi, wypełniliśmy jak najlepiej. I to szczęście dostępne jest każdemu. Poza tem na tym świecie są już tylko szczęścia cząstkowe, raczej przyjemności i przyjemnostki aniżeli szczęście. Takim szczęściem dodatkowem, cząstkowem, jest zdrowie, jest majątek, jest dobre imię, jest też dobrane małżeństwo. Tego szczęścia dodatkowego już nie każdy musi dostąpić i jak doświadczenie stwierdza, nie każdy je też osięga, gdyż znachodzą się miljony ludzi, którzy nieraz bez własnej winy są chorzy, biedni, kalecy, a więc nieszczęśliwi. Jest to z pewnością smutne i bolesne, ale tego żadna siła ludzka, żadne prawo ludzkie w całości nie zmieni, nie usunie. Chrześcijanin wierzący znajduje wyjaśnienie tej smutnej rze-

rzywistości w nauce Chrystusa, że to życie jest tylko próbą, po której, jeśli wypadnie wedle woli Bożej, poszkodowany otrzyma najpełniejsze odszkodowanie w niebie.

Małżeństwa zawierane na oślep nie są szczęśliwe.

W szczególności co do małżeństwa, jeśli niektórzy nie znaleźli w niem spodziewanego szczęścia, winą to ich własną, bo od początku byli niegodni małżeństwa. Związali się z sobą na oślep, nieraz nawet ze złą wiarą, z uczuciem kłamanem, pod wpływem chwilowego szału, albo niskiego interesu. Uklękli wprawdzie po błogosławieństwo Kościoła, ale że pozostawali w grzechach, zamiast błogosławieństwa ściągnęli na siebie karę Bożą. W ostatnich zwłaszcza latach zawarto wiele takich małżeństw, do których bez przesady zastosować można słowa mędrca Pańskiego: Mężczyzna ledwie zoczył zalotną niewiastę, a już poszedł za nią, jak wół, gdy go na rzeź wiodą i jak baran podskakujący, nie wiedząc, że do powroza głupiego ciągną... a niewiasta jedwie kilka spojrzeń zamieniła z mężczyzną, a już poszła za nim, jak owca na zabicie, a oboje rzucili się lekkomyślnie w sieć, jak ptak leci w sidła niebaczny, że tam znajduje nieomylną zgubę [1]). Niebaczni ci twórcy swej niedoli najmniej mają prawa domagać się, żeby Kościół jakby w nagrodę ich lekkomyślności deptał święte prawo o nierozerwalności małżeństwa.

Kłótnie w małżeństwie prowadzą do nieszczęścia.

Są także inne małżeństwa nieszczęśliwe, mimo, że oblubieńcy przystąpili do ślubu z dobrą wolą i z pragnieniem nietylko znalezienia szczęścia, ale i uszczęśliwienia osoby umiłowanej. Z czasem przekonali się bowiem, a więcej jeszcze wmówili w siebie, że są zbyt odmiennego usposobienia, a ponieważ nie chcą sobie czynić ustępstw, przychodzi najpierw do słów gorzkich, potem do brutalności tak, że dom przemienia się w piekło. Wie o tych małżeństwach Kościół i współczuje z niemi całą duszą, zwłaszcza ze stroną niewinną. Dawny pisarz kościelny Tertullian określił je trafnie jako „tajemne, sekretne męczeństwa w czterech ścianach domu". Także nasz Piotr Skarga przedewszystkiem takich mężów, takie żony ma na myśli, kiedy mówi, że „w małżeństwie jest sześć beczek gorzkiej wody, które małżonkowie pić muszą" [2]). Choć nie z własnej tylko winy nieszczęśliwi, jednak i ci o rozwodzie myśleć nie mogą. Kościół im go nie da, bo co raz Bóg złączył, Kościół rozłączać nie ma mocy, uzyskany zaś od władzy świeckiej rozwód cywilny niedoli nie usunie, szczęścia upragnionego im nie przyniesie, gdyby zaś weszli w nowe związki małżeńskie jeszcze w większe, najprawdziwsze pogrążą się nieszczęście. Jeśli bowiem zachowali choćby iskierkę wiary, to gdy szał minie, gdy głos rozumu z pod namiętności na wierzch się wybije, sumienie wciąż ich nękać, wciąż wyrzucać im będzie, że podnieśli bunt przeciw Bogu, że odpadli od jego Kościoła, że wyłączyli się od przyjmowania sakramentów, że nawet w godzinie śmierci nie otrzymają rozgrzeszenia, chyba, że nieprawy związek rozerwą, dane zgorszenie naprawią.

1) Księga Przyp. 7. 71.
2) Kazanie na II. niedzielę po 3 Królach.

Brzemię małżeńskie trzeba dźwigać w cichości.

Niech nieszczęśliwi ci małżonkowie nie rozwodzą żalów, że Kościół, żądając, aby w cichości dźwigali brzemię małżeńskie, domaga się od nich ofiary nad siły. Prawda, że jest to ofiara, ale pojęcie ofiary nie jest dla prawdziwego katolika nowiną. Religja nasza święta cała jest religją ofiary. „Jeśli kto chce za mną iść — powiedział Chrystus — niech sam siebie zaprze, weźmie krzyż swój i naśladuje mię" [1]). Wskazanie to odnosi się także do wszystkich małżonków. Trochę zresztą dobrej woli, a muszą ci małżonkowie przyznać, iż są na świecie ofiary daleko większe nad urojony czy rzeczywisty krzyż małżeński, a przed któremi mimo to człowiekowi szlachetnemu cofać się nie wolno. I tak, gdy Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie wszyscy dorośli z obowiązku stanąć muszą w jej obronie i wytrwać na posterunku do końca. A nawet ochotnikom, gdy raz zaprzysięgli wierność sztandarowi narodowemu, nie wolno już rzucać broni, rozgrzeszać się wymówką, że ofiara jest nad ich siły ludzkie. Zdarza się bowiem, że wielu z tych bojowników traci na zawsze zdrowie, wielu wraca z wojny do domu, do żony, do narzeczonej kalekami, niezdolnymi bez swojej winy do pożycia małżeńskiego, do zawarcia wogóle związku małżeńskiego. Jeśli kto, to ci mieliby pierwsi prawo narzekać na przykazanie Boże i ludzkie, które każe nawet życie poświęcić dla całości Ojczyzny, a jednak i tym wielkim i największym ofiarnikom, ofiarom narzekać, złorzeczyć Bogu i Ojczyźnie nie wolno. Gdyby im kiedy przyszła taka myśl, gdyby to w chwili pokusy, małoduszności uczynili, odrazu zmaleliby w oczach ludzi uczciwych, a nawet ściągnęliby na siebie pogardę narodu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

1) Mat. 16. 24.

„Longin otworzył włócznią bok Chrystusa a jam wszedł... Tutaj mieszkam z ufnością, pokrzepiam się z radością, odpoczywam spokojnie, napawam się z rozkoszą". Św. Augustyn. (In Joannem tract).

Ze spostrzeżeń duszpasterza.

Jak zachować się przy Komunji św.

Przyjmowanie Ciała Pańskiego pod osłoną chleba na posiłek duszy jest aktem tak świętym i ważnym dla człowieka, że z największą czcią odbywać go należy. Nie mówimy tu o uczuciach pobożnych, które mają wyprzedzać Komunję św. jako przygotowanie, lub po niej następywać jako dziękczynienie, ale chcemy zwrócić uwagę na układ głowy, ust i rąk w chwili samego przyjęcia Hostji św. Bo pod tym względem jest wiele uchybień i to szczególnie u osób, pobożniejszych, które częściej do Stołu P. przystępują:

Jedne zadzierają głowę zbyt do góry albo przeciwnie w dół spuszczają tak, iż kapłan ust ich nawet nie dostrzega. Drugie oczy przymykają albo głowę na bok pochylają, albo jakieś ruchy nią wykonują. Jedne trzymają usta do ostatniego momentu zamknięte, tak, że ksiądz musi na chwilę przystanąć, albo też cofają się nieco wstecz, jak żeby wzbraniały się przyjąć Pana Jezusa. Drugie przeciwnie, nie czekają, aż im kapłan Hostję św. na język położy, ale same usta po nią wyciągają, a czynią to czasem tak pożądliwie, że palce kapłana albo zębami przycinają, albo śliną wilgocą, skutkiem czego następna Cząstka św. do palców jego zbyt się przyczepia. Trudno wyliczać te wszystkie maniery, które w każdym kościele się spotyka i to nie u dzieci, ale właśnie u starszych osób. Ale co jest najczęstsze, to to, że nie chcą te pobożne osoby ust swoich należycie otworzyć, tak iż Hostję św. trudno im podać. A choć usta otworzą, to znów języka nie nadstawią, jak tego potrzeba. I jakżeż w takich razach ma kapłan podać Ciało Pańskie? Gdy w dodatku każda osoba inaczej się zachowuje, a ręka kapłana, zwłaszcza przy komunikowaniu wielu ludzi, przyzwyczai się do jednostajnego ruchu, to skutek bywa taki, że Hostja św. przy podaniu albo nie trafia do ust, albo uderzona łamie się, albo zbyt przylgnie do warg czy podniebienia, albo co najprzykrzejsze upada na balustradę, czy nawet na ziemię!

Zapewne, że te osoby nie chcą dopuszczać się tego rodzaju zniewagi lub nieuszanowania względem N. Sakramentu, jednak mimowoli stają się powodem do tego, bo nie zastanawiają się nad swemi dziwacznemi manierami, które utrudniają udzielenie im Komunji św. Ktoś drugi, obok nich przyklękający do Stołu P., nie dostrzega też ich niewłaściwego zachowania się (bo wtedy każdy sobą jest zajęty), więc też nie może zrobić im żadnej uwagi. Widzi to tylko i najwięcej odczuwa kapłan rozdający Komunję św., dlatego niech się nie dziwią te osoby, że czasem głośno je upomni i właściwy układ ciała przybrać każe. Jakiż to ma być ten układ? Katechizm krótko odpowiada: usta otworzyć (mniej więcej do

połowy) a język płasko i spokojnie trzymany położyć na dolnej wardze, tak, iżby brzeg języka schodził się z zewnętrznym brzegiem wargi. To cała sztuka!

Nie trzeba również w ostatnim momencie przed przyjęciem Ciała P. (a tak samo zaraz po przyjęciu) ani się żegnać, ani całować różańca albo książeczki, ani bić się w piersi, ani ustami żadnej modlitewki nie szeptać, tylko spokojnie trzymać głowę, usta i ręce złożone, a modlić się samą myślą i sercem. Nie są to reguły zbyt drobiazgowe, skoro nieprzestrzeganie ich powoduje takie skutki i wypadki, jakieśmy wyżej wymienili. Kto ma wiarę głęboką i przejęty jest czcią i miłością dla utajonego P. Jezusa, ten niczego sobie nie lekceważy, ale używa wszelkich ostrożności, aby uniknąć najmniejszego nieuszanowania tej Boskiej Tajemnicy i także przez swe zewnętrzne zachowanie się P. Bogu się podobać, a bliźnich budować. Vrn.

Z parafij i kościołów krakowskich.

Bazylika katedralna na Wawelu. W Niedzielę Wielkanocną uroczystą sumę pontyfikalną o godzinie 10 (dziesiątej) rano odprawi Najprzew. Książę-Biskup Dr. A. St. Sapieha.

W Poniedziałek Wielkanocny sumę pontyfikalną odprawi Najprzew. Ksiądz Biskup A. Nowak, również o godzinie 10 (dziesiątej) rano.

W obydwa święta Msza św. cicha o godz. $11^1/_2$ przed cudownym wizerunkiem P. Jezusa Ukrzyżowanego.

Parafja Najśw. Marji Panny. W Niedzielę Wielkanocną sumę pontyfikalną wraz z kazaniem odprawi ks. infułat Wądolny, w czasie której chór i orkiestra tramwajarzy wykonają Mszę D-dur Kempfera, ofertorjum Gittlera, a zaś zmienne części Griesbachera. Na końcu „Regina Coeli". — Wszystko z organem.

W Poniedziałek Wielkanocny chór wykona Mszę Derixa z organem, zmienne części Griesbachera, a na końcu polską pieśń Wielkanocną.

W czasie sum przez miesiąc kwiecień zbierane będą składki na utrzymanie Seminarjum duchownego w myśl odezwy Najprz. Księcia-Biskupa do wiernych diecezji krakowskiej.

Parafja św. Florjana. W kościele św. Florjana w Krakowie na Kleparzu zostanie odprawioną Rezurekcja w Niedzielę Wielkanocną o godz. 6 rano, poczem uroczysta Msza św. z kazaniem.

Suma z asystą i kazaniem o godz. $10^1/_2$. Nieszpory o godz. 4 po południu.

W Poniedziałek Wielkanocny przypada w kościele św. Florjana odpust Bractwa ubóstwa Chrystusa Pana. Z tego tytułu będzie całodzienne wystawienie Najśw. Sakramentu Ołtarza od prymarj począwszy aż do nieszporów włącznie, które się odprawią o godz. 4 po południu. Po nieszporach procesja i błogosławieństwo Najśw. Sakramentu Ołtarza. Następnie przyjęcie nowych członków do Bractwa ubóstwa Chrystusa Pana.

W Poniedziałek Przewodni dnia 24 kwietnia b. r. zostanie odprawione w kościele św. Florjana tradycjonalne, wotywne nabożeństwo na podziękowanie P. Bogu za cudowne ocalenie miasta Krakowa od pożaru w roku 1528. Szczegóły o tem nabożeństwie podane będą w następnym numerze.

Parafja św. Anny. Rezurekcja w W. Sobotę o godz. 7 wieczorem. W Niedzielę Wielkanocną kazanie na sumie wygłosi ks. prepozyt Dr. Józef Caputa, a w Poniedziałek Wielkanocny ks. Rudolf Van Roy.

Parafja św. Mikołaja. W ochronce na Grzegórzkach odbyły się przed niedzielą Męki Pańskiej trzydniowe rekolekcje, przeznaczone dla wszystkich wiernych obojga płci, starszych i młodszych. Wielka sala ochronki zaledwie mogła pomieścić słuchających słowa Bożego. Nauki rekolekcyjne wywiedział w sposób przystępny i zajmujący ks. Andrzej Lenart, wikarjusz parafji św. Mikołaja, któremu też korzystający z rekolekcji składają tą drogą szczere „Bóg zapłać".

Parafja WW. Świętych. Rezurekcja w kościele św. Piotra odbędzie się przy współudziale wojskowej załogi krakowskiej w W. Sobotę o godzinie 7 wieczorem. Celebrę przyjął ks. dziekan Niezgoda. W Wielki Czwartek po południu (godzinę zapowie się w dziennikach) wykona szkoła p. prof. Bursy oratorjum, złożone z szeregu utworów Wielkopostnych, zastosowanych do nastroju dnia, na które Najprzewielebniejszy Książę-Biskup, ze względu na opuszczenie kościoła, zezwolił. Składkę i ozdobę Grobu Zbawiciela przyjęły znowu na siebie Panie Komitetu parafjalnego. Składka ostatniej niedzieli przyniosła 14.015 Mk.

Parafja Bożego Ciała. Za pośrednictwem Brata Mikołaja Kubika z konwentu OO. Bernardynów w Rzeszowie, na Bratyfikację Sługi Bożego Stanisława Kazimierczyka, złożyli: Andrzej Węglowski 100 Mk; Aniela Moskwa 20 Mk; Zofja Pączek 20 Mk; Antonina Pieczonka 20 Mk; Anna Skotnicka 100 Mk; Zofja Leś 50 Mk; Marja Kuśnierz 100 Mk; N. N. 100 Mk; M. K. o różnych osób 490 Mk.

Na odnowienie Ogrojca złożyła pani Konstancja Stępieniowa z Podgórza 1.000 Mk.

Na restaurację kościoła wpłynęło ze składki na sumie w uroczystość Zwiastowania M. B., 2.900 Mk.

Wszystkim Ofiarodawcom wyrażamy serdeczne „Bóg zapłać".

Rezurekcja odbędzie się we Wielką Sobotę o godz. 7 wieczorem.

Tutejsze Stowarzyszenie młodzieży katolickiej urządziło 19 marca b. r. loterję fantową, której dochód wynosił 326.471 Mk., a ma służyć na budowę sali dla Stowarzyszenia.

Parafja św. Stanisława Kostki w Dębnikach. Składka na Seminarjum krakowskie w Niedzielę Palmową wynosi 3.376 Mk. Na odnowienie kościoła w Dębnikach złożyli: P. Błachut 1.000 Mk; P. Pieniążek z Pychowic 500 Mk; N. N. 500 Mk. Na ochrony Matki Chrześcijańskie złożyły 2.260 Mk. W czasie uroczystej sumy (o godz. 11) w Niedzielę Wielkanocną chór kleryków salezjańskich wykona słynną Missa Papae Marcelli Palestriny. Składkę kościelną przeznacza się na Seminarjum.

Wesołego Alleluja w imieniu swych współbraci, księży parafjalnych, składa Szanownym Parafjanom ks. proboszcz. Wyraża przytem żywe zadowolenie, iż tak licznie i z pobożnością uczęszczali na rekolekcje, odbyte w tygodniu pasyjnym, oraz do spowiedzi św. i Komunji wielkanocnej. O wiele więcej będą mogli zdziałać księża Salezjanie w tej parafji dla duchowego dobra młodzieży wszystkiej i starszych, jeśli z chętniejszą i wydatniejszą pomocą i współpracą pośpieszą im tutejsi obywatele. Potrzeby natury oświatowej i filantropijno-społecznej mnożą się w sposób niepomierny, a przyznać należy, iż nie zawsze ogół zrozumienie tych potrzeb odczuwa dostatecznie. Często osoba wydelegowana po jakąś składkę, np. na ochrony, spotyka się z odprawą. Wobec czego duszpasterz, będący jednocześnie bezpośrednim opiekunem pozbawionych wszelkich środków ochron, widzi się opuszczonym i bezradnym, niejako odtrąconym od tych, którym w pierwszym rzędzie dobro własnej dziatwy winno leżeć na sercu. Bo ochrony to prawdziwe dobrodziejstwo dla całego ogółu parafjan. Utrzymanie tej instytucji jest świętym obowiązkiem wszystkich.

Niechże Zmartwychwstały Zbawiciel natchnie Parafjan dębnickich duchem wspaniałomyślności. Ofiarność, poświęcenie, uspołecznienie, oto nasze hasło!

Parafja św. Salwatora na Zwierzyńcu. W Poniedziałek Wielkanocny obchodzi się w parafji Zwierzynieckiej tradycyjną uroczystość odpustową na Emaus. W kościele św. Salwatora (Zbawiciela) odprawi się pierwszą Mszę św. o godzinie $6^1/_2$ rano (wpół do siódmej); wotywę o godz. 9, poczem wygłosi się kazanie przed kościołem ze starożytnej ambony św. Wojciecha — resztę nabożeństwa odpustowego odprawia się w kościele klasztornym. Wotywa przed ołtarzem błog. Bronisławy o godzinie 9; suma z kazaniem o godzinie $10^1/_2$; nieszpory według rytu Norbertańskiego o godz. 4 z kazaniem. Celebrować będą jak w latach ubiegłych WW. OO. Jezuici.

W Emaus urządza się na Zwierzyńcu zbiórkę przy stolikach t. zw. dzień kwiatka, na rzecz miejscowego Komitetu parafjalnego ubogich — na ten sam cel urządza się również o godz. 3 loterję fantową, w czasie której będzie przygrywać orkiestra chłopców ze zakładu Braci Albertynów. W Niedzielę Wielkanocną będzie zbierana składka na Seminarjum duchowne w kościele podczas wszystkich Mszy św.

Na intencję nowo zawiązanego Związku młodzieży rękodzielniczej, odprawiono w Niedzielę Palmową Mszę św., w czasie której przystąpili członkowie do Komunji św. Od ołtarza przemówił do zebranych w gorących i serdecznych słowach prezes Związku ks. Józef Tomera na temat: Pan Jezus przyjacielem i wzorem młodzieży.

W dniu 1 kwietnia b. r. urządzono w sali ochronki zebranie z pośród obywateli Półwsia i Zwierzyńca jak również inteligencji, celem stworzenia Rady opiekuńczej dla Związku młodzieży męskiej. Na to zebranie przybył ks. Józef Śliwa, przedstawiciel diecezjalnego Sekretarjatu dla Związków młodzieży i wygłosił zajmujący referat o zadaniach Rady opiekuńczej, poczem przeprowadzono dyskusję wszechstronną, w której zabierali głos: ks. proboszcz Pilchowski, ks. Tomera, p. Maiz, p. inżynier Żerański, p. inż. Pietraszkiewicz i p. Stołyhwowa. Na wniosek ks. Tomery postanowiono utworzyć trzy sekcje Rady opiekuńczej, mianowicie kulturalno-oświatową, gospodarczą i finansową — ukonstytuowanie Rady opiekuńczej i sekcji odłożono do następnego posiedzenia.

Parafja św. Józefa w Podgórzu. W Wielki Czwartek i Piątek nabożeństwa rozpoczną się o godzinie 8 rano, a w Wielką Sobotę o godzinie 7. W Wielki Piątek o godzinie 5 po południu będą Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnem. Rezurekcja będzie o godzinie 7 wieczór. W Wielką Sobotę od godziny 2 po południu święcić się będzie pokarmy.

W Wielką Niedzielę o godzinie 9 będzie poświęcenie organu, poczem pierwszy raz organ zagra. W Poniedziałek Wielkanocny porządek nabożeństw będzie jak zwyczajnie w niedzielę. O godzinie 9 odprawi się Msza św. w kaplicy na Ludwinowie.

Przed dwoma tygodniami umarł Starszy Bractwa Różańcowego Michał Kozier. W jego miejsce wybrany został Ludwik Wywiał. Członkowie Bractwa niech się zgłoszą do niego po odbiór książeczek. We wtorek po świętach przypada odpust na Krzemionkach w kaplicy św. Benedykta. Ranna odprawi się o godzinie 8, suma z kazaniem o godzinie $10^1/_2$, a nieszpory o godzinie 4 po południu.

Zaraz po świętach odbywać się będą przygotowania do Sakramentu Bierzmowania dla tych, którzy do szkoły nie uczęszczali i wskutek tego jeszcze bierzmowani nie byli.

Nowy organ w kościele parafjalnym na Podgórzu. Przepiękna świątynia parafjalna na Podgórzu, zbudowana jeszcze przed wojną, wyłącznie ofiarami obywateli podgórskich, przez szereg lat nie miała organu. Posługiwano się fisharmonją, przed kilkudziesięciu laty ofiarowaną przez ś. p. Szczepana Kaczmarskiego, która w ostatnich latach była prawie nie do użycia.

Za nowego proboszcza ks. Józefa Niemczyńskiego zawiązał się w roku 1920 Komitet obywatelski, który postanowił zakupić organ. W krótkim czasie obywatele tej dzielnicy, znani z nadzwyczajnej ofiarności, zebrali około 70.000 koron. Lecz wojna z bolszewikami przerwała tę pracę. Dopiero ubiegłego roku zebrało się około 100 obywateli w kancelarji parafjalnej i po uzupełnieniu i powiększeniu Komitetu, przystąpili do dalszej zbiórki ofiar na organ. Ludność parafji, mając zupełne zaufanie do członków tegoż Komitetu, składała nie tylko pieniądze, ale i złote rzeczy, których ilość doszła prawie do $^1/_2$ kila, i srebrne wysokości około 6 kilo. Komitet obywatelski zwrócił się po ofertę do kilku firm polskich, lecz niektóre z nich albo nie chciały wogóle zawierać umowy z powodu nie stałego kursu marki polskiej, albo z powodu braku odpowiedniego materjału. Lecz jedna firma w Warszawie „A. Homan“, zwróciła się do Komitetu z propozycją, że ma przed wojną zrobiony organ w stylu gotyckim, zamówiony do Baku na Kaukazie przez pana Rylskiego, do kościoła polskiego, zbudowanego tam dla Polaków, pracujących w kopalniach nafty, lecz z powodu wojny, cała transakcja upadła. Wezwany do Krakowa właściciel firmy p. Homan, poczynił odpowiednie pomiary, z których pokazało się, że ten organ zupełnie nadaje się do tego kościoła. Wreszcie ks. proboszcz Niemczyński wraz z panami Olechowskim Antonim, Nowakiem Pawłem i Maliną Alojzem oglądali w Warszawie ten organ i również tamże zapytawszy rzeczoznawców, otrzymali odpowiedź, że organ ten nadzwyczaj solidnie jest wykonany i że firma A. Homan cieszy się w całem Królestwie jak najlepszą opinją. Po powrocie do Krakowa, obywatele uchwalili zakupić ten organ i wezwany p. Homan sprzedał go za 7.500.000 Mk. Rzeczywiście organ już obecnie prawie na ukończeniu, budzi podziw i potwierdza ten sąd, jaki rzeczoznawcy wydali o tej firmie w Warszawie. Składa się on z 24 głosów grających, pełnych, nie kombinowanych. Każdy głos zawiera 56 piszczałek, lecz z pomiędzy tych jeden ma 224 piszczałki, drugi 256; są dwie klawiatury ręczne, a jedna nożna: w całym organie jest 1.566 piszczałek pełnych.

Oprócz regestrów głosowych, z wymienionemi ich właściwemi nazwami, są przy tem regestra dodatkowe pomocnicze grupowe, za pomocą których grający urozmaica grę, przechodząc w różne dowolne zwroty.

Ustrój mechaniczny tych organów jest systemu stożkowo-pneumatycznego; jako należące do grupy instrumentów dętych, wydają organy tony za pomocą ścieśnionego powietrza za pośrednictwem dwóch miechów, poruszanych siłą ludzką lub motorem elektrycznem. Cała oprawa organu wykonaną jest w stylu gotyckim i silnie pozłacana. Obywatele podgórscy, starając się o nabycie tego organu, mieli na celu nie tylko chwałę Bożą, ale i upamiętnienie zmartwychwstania naszej Ojczyzny. Dlatego umieścili napis, w mur kościelny wmurowany, że z własnych funduszów ufundowali ten organ na chwałę Boga i na pamiątkę zmartwychwstania Polski.

Uroczyste poświęcenie tego organu i pierwsza gra na nim, oraz wbijanie pamiątkowe gwoździ, nastąpi w Niedzielę Wielkanocną na wotywie o godzinie 9 rano. Parafja podgórska wdzięczną jest wszystkim ofiarodawcom za ufundowanie pomnikowej pamiątki dla tutejszego Kościoła i tym wszystkim obywatelom ze wszystkich warstw społecznych, którzy nie tylko pieniądze, ale i czas i trudy poświęcili temu zbożnemu dziełu.

Z ruchu ludności katolickiej.

Dzieci ochrzczone.

W parafji św. Mikołaja ochrzczono 6 chłopców i 4 dziewczyny; w parafji św. Szczepana ochrzczono 1 chłopca i 4 dziewczyny; w parafji Bożego Ciała ochrzczono jedno dziecko; w parafji św. Stanisława Kostki w Dębnikach ochrzczono 3 dzieci; w parafji św. Józefa w Podgórzu ochrzczono 6 dzieci.

Z kroniki żałobnej.

W parafji św. Florjana. Zmarło jedno dziecko.

W parafji św. Mikołaja. Zmarli: Katarzyna Żyła, lat 68, wdowa; Teofila Jaroszowa, wdowa, lat 75; Antoni Wołoszyn, rolnik, lat 53; Władysław Wilczyński, lat 23; Jan Zaczek, b. majster-rzeźniczy, lat 66.

W parafji św. Szczepana. Zmarli: Karol Stankiewicz; Leontyna Babiarz, wdowa, lat 73; Jan Bistrzycki, em. inspektor kolejowy, lat 73.

W parafji św. Stanisława Kostki w Dębnikach. Zmarli: Mateusz Rojek, lat 50, robotnik; Karol Śmiałowski, lat 58, drukarz; Felicja Molik, lat 24, żona urzędnika; Marja Czupkówna, lat 19, uczennica; Marja Śliwa, lat 48, gospodyni z Pychowic; Bolesław Wiązownicki, lat 53, cieśla i dwoje dzieci.

W parafji św. Józefa w Podgórzu. Zmarli: Rozalja Ostereil Miaskowska, lat 37; Józef Pieprzyk, rymarz, lat 35; Stanisława Dunikowska, lat 35; Zofja Czerwińska, lat 62 i 7 dzieci.

Ze spraw kościelnych zagranicą.

Z Jugosławji.

W Belgradzie zamierzają katolicy postawić kościół. Zaraz przeciwko nim rozpoczęto nagonkę (tak np. dziennik Balkan) grożąc gwałtowymi środkami przeszkodzić budowie w razie, gdyby rząd dał pozwolenie na wystawienie świątyni. Oczywiście prędzej by się liberali zgodzili na meczet lub bóżnicę;— takie to poszanowanie wolności przekonań u nich.

Jeszcze cenniejszym dowodem jak liberali szanują wolność, jest wnoszony przez nich projekt t. zw. podatku religijnego, któryby był obracany na fundusz religijny. Wprawdzie paragraf 12 konstytucji wyraźnie powiada: że „państwo uznaje wolność religijną i sumienia i nikt nie może być zmuszony dawać wyraz swym przekonaniom“, ale to ich nie wzrusza. Konstytucja widać niema zastosowania do chrześcijan. Zdaje się, że niczego innego nie chcą osiągnąć przez wprowadzenie tego projektu, jak uczynić religję i kapłanów znienawidzonymi w oczach ludu, poprzeć bezprawność i zohydzony Kościół oddać zupełnie w ręce władz!

Że rząd jugosłowiański nie sprzyja katolikom świadczy, choćby takie zestawienie. Wydatki przewidziane w budżecie **na cerkiew prawosławną liczącą 5 i pół miljona ludności wynoszą aż 161 miljonów koron jugosłowiańskich.**

Katolicki kościół skwitowano tylko sumą 13 miljonów, choć jego wyznawcy liczą 4 i pół miljona dusz.

Z Czecho-Słowacji.

Czeskie niższe władze w każdym kroku duchownych katolickich dopatrują się występowania przeciwko państwu i przekraczaniu osławionego paragrafu, t. zw. „kanzelparagraph“. Gdy mianowicie po spisie ludności proboszczowie zaczęli z ambon odczytywać nazwiska tych, **którzy wystąpili z kościoła katolickiego,** starostwa tak np. w morawskim Krumlowie (Maehrisch Krumlau) oskarżały duchownych o przekroczenie prawa zakazującego ambony używać do osobistych wycieczek. Ale z Berna odpowiedziała wyższa władza, że w kroku proboszczów nie widzi nic przeciwnego ustawie — proboszczowie konstatowali tylko sam fakt wystąpienia, co jest sprawą wewnętrzną Kościoła, do której ma wszelkie prawo.

W Czechach „Bohemia“ naliczyła **300.000 spirytystów.**

Z Ameryki Północnej.

W diecezji Helena (stan Montana) o obszarze 59.922 kilom. kwadr. a 64.000 ludności, wprowadza biskup Wiktor Day nauczanie katechizmowe w formie korespondencji. Do dzieci i parafij, do których dotrzeć nie zawsze można, wysyła się druki z odpowiednią nauką i pytaniami z religji, na które dzieci mają pisemnie odpowiadać. O ileby odpowiedzi nie były wystarczające, przesyła proboszcz swoje pytania po raz drugi. Po amerykańsku to jest, to prawda, ale przecież może być z wielkim pożytkiem.

Oszczerstwo na kapłana.

W meksykańskim uniwersytecie Santa Te, na który składali się i katolicy, masoni umieścili swe godła. Gdy ks. Vachon z zakonu Oblatów przeciwko temu zaprotestował, zaczęła go gwałtownie atakować prasa braci. Gdy nadto jakimś wypadkiem uniwersytet spłonął, rzucono oszczerstwo na Vachona, że on był podpalaczem. Biednego księdza skrępowanego po ulicach miasta prowadzono do więzienia. Prokuratorja państwa nie znalazła nawet najmniejszego dowodu, ni pozoru, jakoby V. był winien podpalenia. Kapłana uwolniono, a tymczasem roztrąbiono po świecie ohydne szczerstwo. Odwołać oczywiście nie odwołają, co zresztą jest cechą nie tylko „braci“ masonów, ale i innych przeciwników Kościoła. Oni wszyscy wiedzą dobrze i stosują w praktyce osławioną zasadę: kłam śmiało, zawsze coś zostanie. **mp.**

Konsultor duchowny przy niemieckiej ambasadzie przy Watykanie.

Dawniejsze pruskie poselstwo przy Watykanie podniesione zostało na stopień ambasady Rzeszy (Reichsbotschaft). Rząd Rzeszy niemieckiej zdawał sobie bowiem dokładnie sprawę, jaką byłoby szkodą dla interesów państwa, gdyby przy Stolicy Apostolskiej nie posiadał

czujnych przedstawicieli. Że zaś personal ambasady, do 50 proc. nawet ewangelicy, nie jest oswojony ze sprawami kościelnemi i watykańskiemi, przeto rząd socjalistycznej republiki niemieckiej nie wahał się zamianować duchownego konsultora przy tej ambasadzie. Wybór padł na znanego sekr. kard. Koppa, ks. Dra Steinmanna, kanonika, a od niedawna dziekana kapituły wrocławskiej, którego dla wyrażenia ważności tego posterunku Stolica święta zamianowała odrazu pronotarjuszem apostolskim. Ambasada niemiecka znakomicie umie się starać o to, aby w Watykanie zaciemniać pogląd na to, co się dzieje nad Wisłą. Ks. Dr. Steinmann, znający nieźle sprawy polskie, a doskonale sprawy górnośląskie, w tych zabiegach żywy niezawodnie będzie brał udział. Czy znajdzie się ktoś z polskiej strony, kto wpływy jego zrównoważy?

Sprawa przedstawień teatralnych.

Niedawno odbył się w Collegium Novum wiec rodzicielski, zwołany przez Krakowskie Koło Towarzystwa Nauczycieli Szkół średnich i wyższych w sprawie uczęszczania młodzieży na demoralizujące przedstawienia teatralne i kinowe, tak fatalnie oddziaływujące na charakter i wyobraźnię młodzieży. Jak ważną społecznie jest ta sprawa, świadczy choćby już ten fakt, iż wiec zgromadził około 300 osób ze wszystkich sfer społeczeństwa. Obrady zagaił prezes Koła T. N. S. W. dyr. Pogorzelski wskazując, iż bezwątpienia wszyscy tak rodzice, jak i całe społeczeństwo pragną, aby młodzież była jak najlepiej wychowana. Jednym z walnych czynników wychowania to teatr i kino, o ile należycie spełniają swe zadanie. Po powołaniu p. Dra Woltera prez. sądu na przewodniczącego wiecu, prof. L. Skoczylas w interesującym referacie oświetlił na podstawie szeregu przykładów jak zły, demoralizujący teatr lub kino oddziaływa na wyobraźnię młodzieńczą, popychając ją do karygodnych wykroczeń i przestępstw w dalszem jej życiu. To też ważną jest rzeczą, czem my urabiamy tę wyobraźnię: czy pokazywaniem ciemnych, brudnych stron życia, czy też zwracaniem uwagi na idealne czyny i szlachetne pobudki. Młodzież ma prawo do zabaw i rozrywek, a stąd wynika obowiązek ze strony wszystkich czynników kwestje te uregulować tak, aby i teatr i kino stały się instytucjami wychowawczemi, a nie roznoszącemi zgniliznę moralną. W tym duchu dochodząc do zapobiegawczych środków, referent proponuje:

a) stworzenie komisji teatralnej, czuwającej nad stałym repertuarem;

b) kontrolę przedstawień;

c) stworzenie teatru i kina dla młodzieży;

d) zakazu uczęszczania do kina, jakiem jest ono w dzisiejszej swej fazie.

W dyskusji nad powyższemi kwestjami, które zostały uchwalone, poruszono wiele palących i drastycznych kwestyj i uznano sprawy powyższe jako niezmiernie pilne. Podnoszono zarazem, aby tego rodzaju wiece odbywać częściej i w innych miastach Polski, aby zbierać ludzi dobrej woli, którzyby wypowiedzieli walkę spekulantom kinowym i teatralnym. Nie szczędzono też słusznych uwag i pod adresem władz naszych, jak i rodziców, którzy tolerują upodobania młodzieży do niestosownych przedstawień.

Dla uregulowania spraw powyższych wybrano wreszcie komitet rodzicielski z prawem kooptacji, do którego na razie weszli p. Bobrowska, p. Kwinta, prof. Uniw. Dr. Surzycki, Dr. Lang, prof. Uniw. Orłowski, p. Rozwadowski, p. Skąpska, p. Truszkowski, prez. Wolter i przedstawiciele Krak. Koła T. N. S. W. Komitet obmyśli zapobiegawcze środki, zaczynając od sprawy przedstawień kinowych, które uznano za najwięcej demoralizujące młodzież. Wreszcie wyrażono uznanie Krak. Kołu T. N. S. W. za publiczne poruszenie tej tak ważnej i aktualnej sprawy dla dobra młodzieży, rodziców i społeczeństwa.

Liturgiczny kalendarz tygodniowy.

Tydzień Wielkanocny.

Cały tydzień poświęcony jest rozpamiętywaniu tego wielkiego zdarzenia Zmartwychwstania Pańskiego.

W lekcjach czytamy codziennie naukę Apostołów, opowiadających o zmartwychwstaniu P. Jezusa. Ewangelja na każdy dzień mówi o ukazywaniu się Apostołom, uczniom i wiernym. Msza św. odprawia się codziennie w kolorze białym. Codziennie rozbrzmiewa radosne Alleluja, Alleluja!

W pierwszych czasach obchodził Kościół całą oktawę Wielkanocną jako jedno nieprzerwane i uroczyste święto i w tej porze ustawały wszelkie prace. Powodem tego świętowania byli nowo ochrzceni, jak to poświadcza św. Augustyn w jednem ze swych kazań, mówiąc: „Cieszcie się przez te siedem dni, żeście zostali oświeceni w wierze Boskiej; dla was gromadzą się wiemi; przypuszczamy was do duchownej biesiady; zbroimy was i zaprawiamy do boju z nieprzyjacielem dusz waszych. Teraz bowiem zabiera on się do tem natarczywszej napaści na was. Im wyższa wasza godność, tem natarczywsze będą jego napaści. Korzystajcie przeto z nauk naszych i uczcie się walczyć mężnie“. W sobotę tego tygodnia składaj świeżo ochrzceni przy nieszporach swe białe szaty. Dla tego też nazwano następną niedzielę „Dominica in albis“, niedzielą złożenia białych szat, czyli niedzielą białą. We Mszy niedzielnej przeto wszystko się odnosi do nowo ochrzczonych i zachęca ich do wytrwania w wierze, w nadprzyrodzonym żywocie i do ustawicznego doskonalenia się.

W sobotę po Wielkanocy rozdzielają w Rzymie tak nazwane A g n u s D e i, czyli Baranka Bożego. Są to okrągłe, przez Papieża uroczyście poświęcone tabliczki z białego wosku. Na stronie przedniej wyciśniony jest Baranek z krzyżem i okalającym go napisem: A g n u s D e i, q u i t o l l i s p e c c a t a m u n d i (Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata), prócz tego imię i rok rządów Papieża. Na stronie odwrotnej widnieje obraz jakiego Świętego. — W najdawniejszych czasach było zwyczajem dawać w upominku świeżo ochrzczonym woskowy obraz Baranka. Stąd może powstał zwyczaj, iż Papież w jednym z dni oktawy uroczyście poświęca te obrazki urobione z zeszłorocznej świecy wielkanocnej i rozdaje je między wiernych w sobotę. Teraz poświęcają je Papieże tylko w pierwszym roku swego panowania, a potem co siedm lat. Znaczenie tych Agnusów łatwo odgadnąć z napisów umieszczonych na wosku i z modlitw odmawianych przy ich poświęceniu. Wyobrażają one czystego niepokalanego Baranka Bożego, który nas Swą krwią odkupił. Prócz tego są one obrazem świeżo ochrzczonych, którzy omyci krwią Baranka stali się białemi barankami owczarni Chrystusowej. Medaljoniki te były przeto pamiątką zawartego z Bogiem przymierza i błogosławieństwa Kościoła, pragnącego, aby to przymierzo wiernie dochowanem było. To samo znaczenie mają one dla wiernych, którzy na Wielkanoc odrodzili się w duchu.

Przypatruj się ranom Ukrzyżowanego; Głowa Jego spuszczona, aby cię ucałować; serce Jego otwarte, aby cię kochać; ręce Jego rozciągnione, aby cię objąć. Przybij Go więc do serca swego, jak on był mocno przybity do krzyża. (Św. Augustyn, in lib. de virg.).

Wydawcy: XX. Proboszczowie i Przełożeni zakonów w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: X. Józef Mazurek.
DRUKARNIA „GŁOSU NARODU“ W KRAKOWIE.